Nr. 124. Wtorek 4 czerwca 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., fr. 90 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34 095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

W sprawie uniwersytetu ukraińskiego.

W czerwcowym zeszycie miesięcznika „Placówka“ zamieścił tow. Mikołaj Hankiewicz, przywódca ukraińskiej socyalnej demokracyi, artykuł o kwestyi uniwersytetu ruskiego. Uważamy za potrzebne zapoznać naszych towarzyszów z poglądami socyalistów ukraińskich na tę tak ważną sprawę krajową i dlatego przytaczamy tu artykuł tow. Hankiewicza, który brzmi:

Burza wisi nad Lwowem.

Uniwersytet ukraiński, którego założenie stoi na porządku dziennym dzisiejszego życia politycznego, dał okazyę demagogom wszechpolskim do urządzenia całego szeregu hałaśliwych demonstracyj, w których występują w roli obrońców i zbawców Ojczyzny.

Walka narodowościowa, walka polsko-ukraińska, która od czasu do czasu wybucha tak jasnym płomieniem — to ich żywioł, to źródło ich potęgi. Nie dziw, że walki tej pragną, że z utęsknieniem wyczekują burzy. Niezwykle charakterystycznymi były alarmy wszechpolskich demagogów przed dniem 16 maja, kiedy — wedle ich zapewnień — miały się odbyć groźne demonstracye ukraińskie, chociaż nikt z ukraińskich obozów politycznych ani nie zapowiadał, ani nie planował żadnych tego rodzaju demonstracyj. A jeszcze charakterystyczniejszem było rozczarowanie demagogów wszechpolskich, kiedy takich demonstracyj nie było; wyczuwać się dawał wprost żal ich, że dzień minął spokojnie, bez burzy.

Demagogowie wszechpolscy nie dali jednak za wygraną. Zbałamuconą i zaniepokojoną ich wrzaskami opinię publiczną starali się przekonać, że demonstracye ukraińskie były planowane, ale że mężna postawa bojowych szeregów wszechpolskich zatrwożyła i ubezwładniła wrogów. Wszechpolscy patryoci ocalili Lwów!

Wszechpolscy demagogowie zręcznie wyzyskali lęk i tchórzostwo filistrów, przerażając ich groźnem widmem hajdamacczyzny. Wrzaskiem swoim sterroryzowali mieszczańskie partye, i to nietylko spokojnych poczciwców ze sławetnej Strzelnicy lwowskiej, nietylko patrycyuszów łyczakowskich, ale i demokratów. Lwowska demokracya z Ratusza miejskiego wysłała delegatów do Wiednia, by Wiedeń pomny na Sobieskiego odsiecz Wiednia, pospieszył na odsiecz Lwowa. Wszak we Lwowie gotów stanąć uniwersytet ukraiński. A to dla Lwowa groźniejsze, niż ongiś dla Wiednia hordy Kara Mustafy!...

Sprawa ukraińskiego uniwersytetu, kwestya wybitnie kulturalna, staje się polityczną kwestyą. Z załatwieniem tej kwestyi łączą wszechpolscy „demokraci“, w rozrzewniającej harmonii z najwsteczniejszymi wstecznikami, w sojuszu braterskim z „podolakami“, kwestyę sejmowej reformy wyborczej. Starzyński, twórca bezwstydnego w swej reakcyjności projektu reformy wyborczej sejmowej, twórca projektu, do któregoby się z radością przyznał najreakcyjniejszy junkier pruski, idzie dziś w jednym szeregu z „demokratami“ wszechpolskimi. W zamian za ukraiński uniwersytet — reakcyjna reforma wyborcza sejmowa!

Utrwalenie rządów oligarchii szlacheckiej w kraju — oto czego chcą „demokraci“ narodowi; zapewnienie przodowniczej roli w narodzie polskim dla tych, którzy zawsze wiernie stoją przy każdym rządzie zaborczym — oto czego pragną „narodowi“ demokraci!... Wszechpolsko-podolsko-demokratyczny patryotyzm!

Ukraiński uniwersytet — to sprawa kulturalna, to kwestya kulturalnego rozwoju narodu ukraińskiego. Każdy naród nowoczesny ma prawo do samoistnego bytu politycznego i kulturalnego; dążenie to nowoczesnych narodów jest postulatem konieczności dziejowej. Wszakże przed naszemi oczyma budzą się do życia nowego narody, które niegdyś wiodły bierny żywot „bezdziejowy“, narody „niehistoryczne“. — Zmartwychwstają pod tchnieniem nowoczesnego życia społecznego, pod ożywczym wpływem kapitalizmu, narody, które po dawno minionych czasach świetności zapadły w letarg dziejowy i nigdy już — zdawało się — żadnej roli dziejowej odgrywać nie będą.

I czyż tego zjawiska — cudu dziejów nowoczesnych, nie widzimy również w ukraińskim narodzie? Czyż nie mówią o tem aż nadto wymownie dzieje nowszych czasów Ukrainy austryackiego zaboru?!

W 1848 roku Rusini, wówczas społeczeństwo o starodawnej strukturze społecznej („chłopi i popi“), nie byli jeszcze wcale narodem w nowoczesnem tego słowa znaczeniu. Nie dziw, że byli wówczas najżarliwszymi sojusznikami reakcyi w państwie Habsburgów, że byli Wandeją w naszym kraju. Tak, jak mazurski chłop w 1846 roku był sprzymierzeńcem wiedeńskiego rządu, który z łańcucha spuścił ciemnego niewolnika i rzucił go na polską rewolucyę — tak też i ciemny lud rusiński był w roku 1848 sojusznikiem wiernym kamarylli wiedeńskiej. Z chwilą, kiedy chłop mazurski stał się polskim chłopem, przestał być chłopem „cesarskim“; z chwilą, kiedy lud rusiński stał się ukraińskim ludem, przestał być wschodnio-europejską Wandeją.

Rzecz niezwykle znamienna. W tych samych latach 1848—1849, kiedy na rusińskim ludzie opierała swe nadzieje wiedeńska kamarylla, w tych samych latach kiełkować poczęły wśród tego ludu nadzieje na północnego cara, którego hordy wówczas w pełnym blasku grozy i potęgi przeszły przez nasz kraj, idąc w pochód krzyżowy na „buntowników“ madiarskich. „Tyrolczycy Wschodu“ byli równocześnie wielbicielami bałwochwalczymi „russkiego cara“. Serwilizm wobec austryackiego rządu zlewał się z wiarą mistyczną w moskiewskiego cara; a źródłem tego była bezsilność, niewiara w swe własne siły, poczucie beznadziejne bezsilności swej.

Tak było w czasach „wiosny ludów“. Ale już w latach 60-tych zjawiają się przebłyski życia nowego na Rusi galicyjskiej. Powstaje wśród

HONORYUSZ BALZAC.

Pułkownik Chabert.

(Ciąg dalszy).

Już następnego dnia otrzymał od intendanta hrabiego Ferrauda, zamianowanego niedawno prezydentem trybunału sądowego pierwszej instancyi w jednem z większych miast Francyi, następujący nieprzyjemny list:

„Mój Panie!

Pani hrabina Ferraud poleca mi donieść Panu, iż Pański klient nadużył Pańskiego zaufania i że indywiduum, które podawało się za hrabiego Chaberta, przyznało się, iż w bezprawny sposób przybrało sobie fałszywe tytuły.

Przyjmij Pan i t. d. Delbecq“.

— Nie, na mój honor, spotyka się w życiu ludzi, którzy są za głupi! — zawołał Derville. — Bądź zawsze ludzkim, szlachetnym, filantropijnym a do tego adwokatem, to i tak dasz się człowiekowi zgubić! Ta historya kosztuje mnie przeszło dwa tysiące franków.

W jakiś czas po otrzymaniu tego listu udał się Derville do pałacu sprawiedliwości, aby odszukać jednego adwokata, z którym chciał pomówić w pewnej sprawie, a który wtedy prowadził proces przed sądem policyjnym. Przypadek zrządził, iż Derville wszedł do szóstego pokoju w chwili, kiedy prezydent niejakiego Jacka skazywał jako włóczęgę na dwa miesiące więzienia, a następnie na umieszczenie go w domu ubogich w Saint Denis, co według zwyczaju sądowego dyrektorów policyjnych równało się dożywotniemu więzieniu. Usłyszawszy imię Jacek, zwrócił się Derville do skazańca, siedzącego na ławie oskarżonych między dwoma żandarmami i ku swojemu ogromnemu zdumieniu poznał w osobie zasądzonego fałszywego generała Chaberta. Stary żołnierz był spokojny, prawie że roztargniony.

— Poznajesz mnie pan? — spytał Derville, stanąwszy za jego plecami.

— Tak, proszę pana — odpowiedział Chabert, wstając.

— Jak mogłeś pan, jeżeli jesteś uczciwym człowiekiem — odpowiedział Derville cicho — pozostać moim dłużnikiem?

Stary żołnierz zarumienił się, jak młoda dziewczyna, której matka zarzuca skrytą miłość.

— Jak to, pani Ferraud nie zaspokoiła pana? — zapytał głośno.

— Zaspokoiła! — odpowiedział Derville. — Napisała mi, iż byłeś pan oszustem!

Pułkownik wzniósł oczy do góry z wyrazem wstrętu i przekleństwa, jak gdyby chciał wezwać niebo na świadka tego nowego łajdactwa.

— Mój panie — rzekł spokojnie, mimo silnego wzruszenia — zrób pan to, abym mógł pójść do pokoju woźnego; tam wystawię panu przekaz, który napewno zostanie wypłacony.

Na prośbę Derville'a pozwolił mu podoficer żandarmeryi zaprowadzić swego klienta do pokoju woźnego, gdzie Jacek napisał do hrabiny Ferraud parę słów.

— Poślij jej pan to, mój panie — rzekł żołnierz — a zwróci panu natychmiast wszystkie pańskie koszta i moje zaliczki. Bądź pan pewnym, mój panie, iż, chociaż nie dałem poznać panu mojej wdzięczności za okazane mi przysługi, to jednak wdzięczność ta istnieje tu — mówił, kładąc rękę na sercu. — Tak, ona tu istnieje i istnieć będzie. Ale cóż mogą nieszczęśliwi? Kochają, i to jest wszystko.

— Jak to — zawołał Derville — czyś pan nie uzyskał żadnej renty? (C. d. n.)

młodszego pokolenia ruch narodowy ukraiński, ruch „ukrainofilski“. Myśl jedności kulturalno-narodowej Rusi galicyjskiej z zakordonową Ukrainą zdobywa serca gorętsze i umysły żywsze; rozpoczyna się walka ze starorusinami, którzy w kwietyzmie gnuśniejąc wyczekiwali zbawienia albo od „wysokiego rządu“ austryackiego, albo od „białego cara“. Rozpoczyna się żywy ruch kulturalny, oświatowy, literacki, który zwycięsko wypiera martwotę moskalofilskiego konserwatyzmu.

Ruch ten jednak i wówczas nie był jeszcze politycznym ruchem; społeczno-polityczne zagadnienia nie odgrywały w tym ruchu roli stanowczej, wybitnej, zasadniczej. Nie dziw, że przedstawiciele i rzecznicy tego ruchu mogli wchodzić w układy z rządem centralistycznym i federalistycznym Austryi, że mogli pakt zawrzeć ze szlachtą galicyjską w czasach słynnej „nowej ery“ 1890 roku, za rządów Kazimierza Badeniego.

Ale już wówczas z końcem lat 80-tych rozpoczyna się różniczkowanie ukraińskiego społeczeństwa na tle politycznem; życie społeczeństwa ukraińskiego przekracza granice kulturalnego wyłącznie ruchu, którego celem i myślą przewodnią jest stwierdzenie i ustalenie odrębności kulturalno-narodowej ukraińskiego narodu, stwierdzenie tego, iż jest i istnieje naród ukraiński. Nowoczesna myśl polityczna obala indyferentyzm polityczny ukraińskiego ruchu narodowego. Zjawia się socyalizm, ze strachem witany przez „patryotów“ ukraińskich; przesądy apolitycznej, czysto kulturalnej epoki w życiu narodowem ukraińskiego spełeczeństwa padają pod ciosami krytyki socyalistycznej.

Tworzą się partye polityczne o programach ściśle określonych; krystalizuje się w nowoczesne formy życia politycznego ruch narodowy ukraiński.

Coraz to żywszym, coraz to bardziej świadomym i coraz to bardziej celowym jest współudział ukraińskiego narodu w życiu społeczno-politycznem kraju naszego i państwa Habsburgów. Chłopi ruscy w olbrzymim strejku rolnym w 1902 r. używają w walce z plantatorami podolskimi nowoczesnego oręża; a wszak to niedawno jeszcze, bo w 80-tych latach leader narodowców ukraińskich, w polemice z ukraińskimi socyalistami, potępiał strejk. Lud ukraiński wystąpił czynnie, wciągnięty w wir walki o reformę wyborczą do parlamentu, od dawna już przez socyalistyczny proletaryat prowadzonej. Wyłoniła się wreszcie wśród ukraińskiego społeczeństwa myśl stworzenia swego teatru narodowego stałego we Lwowie i swego uniwersytetu.

Mikołaj Hankiewicz.

(Dokończenie nastąpi).

Papież a związki robotnicze.

W ruchu robotniczym niemieckim zaszedł przed kilkoma dniami fakt, który nietylko ma poważne znaczenie dla ruchu robotniczego w Niemczech, lecz zapewne odegra większą rolę także w innych krajach, zwłaszcza katolickich. Ujawniła się cała istota stosunku hierarchii kościelnej do ruchu robotniczego, do związków robotniczych.

Wbrew ostrożnej polityce swego poprzednika, Pius X. od chwili swego wyboru konsekwentnie prowadzi politykę, zmierzającą do zgnębienia wszelkich istotnie demokratycznych ruchów w obrębie partyj katolickich, do stworzenia z episkopatu absolutnego pana nietylko w sprawach czysto kościelnych, lecz także politycznych, a przedewszystkiem do przeszkadzania robotnikom katolickim w ich walkach ekonomicznych, oraz do pozbawienia ich organizacyj wszelkiej samodzielności.

A chodziło przedewszystkiem — o Niemcy, gdzie „chrześcijańskie związki zawodowe“ dość silnie się rozwinęły, nosząc charakter międzywyznaniowy i czasami prowadziły samodzielną robotniczą politykę, starając się trochę odseparować od dyktatury księżej; temu sprzyjał tak zwany „koloński prąd“ w niemieckim klerykalizmie, widząc w częściowej samodzielności „chrześcijańskich związków“ gwarancyę ich rozwoju i siły przyciągającej dla robotników. Innemu jednak kierunkowi, t. zw. „berlińskiemu“, z kardynałem Koppem na czele nawet pseudosamodzielność związków się nie podobała. Zakładane przez berliński kierunek „fachowe oddziały“ katolickie są zupełnie oddane na pastwę księży i odegrywają rolę łamistrejków, oraz przybocznej gwardyi księżej.

Berlińczycy oczywiście czynili starania, by papież swem słowem autorytatywnem potępił „chrześcijańskie związki“. I papież zamierzał to uczynić. Lecz przed wyborami styczniowymi uczynić tego nie wypadało. Chrześcijańskie bowiem organizacye miały odegrać rolę obrońców burżuazyi przeciw atakowi socyalistycznemu. — I oto niemiecki poseł przy Watykanie von Mühlberg, zakomunikował papieżowi, iż „wystąpienie przeciw związkom zawodowym w chwili obecnej oznaczałoby zburzenie jedynego wału ochronnego przeciw czerwonemu potopowi i wybory stałyby się katastrofą“.

Argumenty dość poważne. Papież tedy odroczył swe wystąpienie.

Lecz obecnie, gdy wybory minęły, można działać. Można bez obawy ujawnić zamiar zrobienia z partyi centrowej i chrześcijańskich związków politycznej armii, otrzymującej dyrektywy od episkopatu, od księży.

Nadeszła chwila stosowna. Związki katolickie berlińskiego kierunku odbywały swój zjazd w Berlinie. I oto niejaki ks. Beyer, który niedawno wrócił z Rzymu, gdzie papieżowi przedstawił adres hołdowniczy od organizacyi, odczytał według klerykalnej „Germanii“ — na zjeździe odpowiedź papieża. Bardzo znamienną odpowiedź!

Papież powiada, iż zna różnice kierunków wśród klerykalnych związków niemieckich i całkowicie pochwala berlińczyków, co zaś do t. zw. „chrześcijańskich związków zawodowych“, to takowych pochwalić nie może (approbare non possum).

Albowiem nie wolno oddzielać działalności gospodarczej od religijnej i jeśli ta ostatnia nie przenika całej organizacyi i całego człowieka w takim razie można dojść od międzywyznaniowości do bezwyznaniowości.

Nie można też oddzielać jednostki od organizacyi i n. p. twierdzić, że członkowie, jako jednostki, są dobrymi chrześcijanami i podporządkowują się kościołowi, lecz organizacye, jako takie, są samodzielne. „Jest to twierdzenie niesłuszne. Kościół winien także rozporządzać organizacyami“.

Wkońcu papież żąda, by wszystkie inne organizacye poszły w ślady związków berlińskiego kierunku.

Lecz tego jeszcze mało. Według tejże klerykalnej „Germanii“, na zjazd nadesłał także telegram powitalny sekretarz kuryi rzymskiej kardynał Merry del Wal, w którym komunikuje iż według opinii ojca świętego związki zasługują na uznanie, o ile otwarcie występują pod flagą katolicką i „pod kierownictwem powołanych pasterzy“.

Jak wynika z tych jasnych słów, „chrześcijańskie związki“, o ile nie zechcą ściągnąć na siebie dalszych gromów z Rzymu, będą musiały skończyć ze swym charakterem interkonfesyonalnym i wykluczyć członków-ewangelików wraz z zasłużonymi sekretarzami à la Behrens i inni, osłabiając się w ten sposób znacznie.

Lecz co najważniejsza, będą musiały — o ile powtarzamy zechcą żyć w zgodzie z Watykanem — stanąć pod „kierownictwo powołanych pasterzy“, to jest księży; zrezygnować z cienia samodzielności; zaprzestać wszelkiej walki klasowej i pod przewództwem księżym stać się dla kapitalistów gwardyą ochronną przeciw walce klasowej robotników socyalistycznych. W takim zresztą razie znaczna część robotników niewątpliwie nie zechce księżego dobrodziejkowania i przejdzie do „wolnych“, socyalistycznych związków.

Albo też chrześcijańskie związki będą musiały zrezygnować z dobrych stosunków z Rzymem i zajadłymi klerykałami, tracąc znowu tych członków, którzy pójdą za głosem Watykanu i księży.

Tak czy owak, a związkom chrześcijańskim Watykan wymierzył cios dotkliwy, odsł[...] swą istotę, swój prawdziwy stosunek do [...] robotniczego. I w ten sposób — pow[...] otwarcie — spełnił czyn doniosły i d[...] Rozbił resztki iluzyj. Rozwiał resztki z[...]

Teraz chyba dla każdego jest jasne, że [...] tnik, który chce walczyć, który chce być [...] dzielnym, który chce zmienić obecny u[...] zdobyć lepszą dolę, nic nie ma do szuka[...] klerykałów!

Przeciw komu potrzebną jest arm[ia]

Przy obradach nad nową ustawą wojs[...] postawili posłowie tow. Daszyński, Leu[...] i Haberman wniosek o skreślenie z przed[...] rządowego § 3, który jako zadania wylicza [...] dzy innymi „utrzymanie pokoju wewnętrzn[...] Na posiedzeniu komisyi wojskowej z 31 [...] minister spraw wewnętrznych bar. Hei[...] wystąpił w obronie tego paragrafu, pow[...] się na Francyę, Szwajcaryę, Niemcy i Stan[y] [Zje]dnoczone, gdzie podobne przepisy także ist[...]

W odpowiedzi ministrowi poseł Daszy[ński] zwrócił uwagę, że jego powoływanie się na F[...] cyę i Amerykę jako wzory demokratyczn[...] mogą być dla socyalnej demokracyi prze[...] wującym argumentem; np. w Ameryce p[...] plutokracyi doszła do takiego szczytu s[...] stwa, że ujawnia się także w nadużywan[...] państwa w strejkach. Mowca z własne[...] świadczenia zna stosunki w Pensylwanii, k[...] nie można porównać ze stosunkami w ża[...] państwie Europy.

Zresztą nie chodzi o tekst ustaw, ale [...] zastosowanie. Już poseł Leuthner zapyta[ł] ministra, jak często w ostatnich 20 lat[ach w] Niemczech, a jak często u nas asyst[...] wojskowe zrobiły użytek z broni i czy m[...] może przedłożyć odnośną statystykę. Jeże[li mi]nister na to pytanie dał odpowiedź, że [...] statystyki niema pod ręką, to niestety [...] mniał o najważniejszym materyale.

Co w Niemczech jest prawie nies[...] nem, to w Austryi dzieje się codzienni[e ...] gle: przy strejkach, przy wyborach, przy [de]monstracyach drożyźnianych ciągle się str[...] i teraz się strzela. Kwestya, czy w Droh[obyczu] ma być wybrany syonista, była dla [...] go państwa dostatecznym powodem do [...] cia przeszło 30 ludzi. Pierwszy leps[zy ka]pitan urządza przy pierwszej lepszej sposo[bno]ści krwawą strzelaninę, jeżeli traci zimną [krew]. Dlatego w Austryi prędzej niż gdziein[dziej ...] ba usunąć nadużywania wojska do celów [...] cyjnych.

Przed wyborami prezydenta w Stanach Zjednoczonych.

Stany Zjednoczone żyją obecnie (pod [...] dem politycznym) życiem gorączkowem, [...] zbliżają się wybory prezydenta. Do tych [...] rów i do ciekawej walki Tafta, obecnego [prezy]denta, z Rooseveltem wrócimy jeszcze; [...] zaś chcemy tylko słów parę powiedzieć [...] że i socyaliści, jak zwykle, postawili s[wego] kandydata.

Socyalistycznych kandydatów na prez[...] mianowano na kongresie partyjnym w Indian[...] polisie. Kandydatem na prezydenta mian[owano] tow. Debsa, na wiceprezydenta tow. Seid[...]

Nominacya kandydatów odbyła się, jak [...] nowiono zgóry, bez żadnych mów. Wywo[...] no stan, delegat stawiał kandydata. [...] postawił kandydaturę tow. Debsa delega[t ...] Arkansas. Zerwała się burza okrzyków [...] sków. Wszyscy delegaci, bez względu na [...] ce w zapatrywaniach na taktykę partyjn[ą ...] wali wyraz sympatyi dla kandydata. [...] no jeszcze kilku kandydatów, ale głoso[wa]ko nad trzema: Debs, Seidel i Russel. [...] trzymał 165 głosów, Seidel 56, Russell [...] legaci przyjmują wynik głosowania wybuch[em] niekłamanej radości. Seidel stawia natych[miast] wniosek, aby nominacyę Debsa przyjąć [...]

myślnie. Hala odpowiada ponowną demonstracyą.

Następuje nominacya kandydata na wiceprezydenta. W głosowaniu E. Seidel otrzymuje 159 głosów, Slayton 24, Hgoan 73. Kandydaturę Seidla przyjmuje sala na wniosek Slaytona jednogłośnie.

Eug. V. Debs urodził się 1855 r. w Terre Haute, Ind. Rodzice jego pochodzili z Alzacyi. Był jednym z głównych organizatorów robotników kolejowych. Przyczynił się w znacznym stopniu do zorganizowania w unię niemal wszystkich kategoryi robotników, pracujących na kolejach. Od 1878 do 1894 był kolejno sekretarzem, redaktorem i administratorem „The „Fireman's Magazine".

W kwietniu 1894 wybuchł wielki strejk kolejowy. W czerwcu policya i milicya „robiły porządek" pośród kolejarzy w Pullman. Debsa aresztowano i wypuszczono dopiero po 18 miesiącach, przerywając proces, rzekomo z powodu choroby jednego z przysięgłych. Choroba sędziego była tylko pozorem. Istotnym powodem zaniechania dalszego procesu było pozyskanie przez adwokatów obrony dowodów spisku, uknutego przez magnatów kolejowych.

W więzieniu zastanawia się Debs nad taktyką walki o prawa robotników. Zapoznaje się z dziełami Marksa, porozumiewa się z Bergerem, jednym z najwybitniejszych wówczas socyalistów, dochodzi do przekonania, że walka polityczna jest niezmiernie ważnym czynnikiem w ogólnej walce o wyzwolenie robotników, jednak dopiero w r. 1897 zrywa całkowicie ze staremi partyami i pomaga organizować utopijno socyalistyczną partyę „Social Democracy of America". Wkrótce młoda organizacya pozbyła się utopistów i pod nazwą Social Democratic Party rozpoczyna pracę, którą dziś w dalszym ciągu prowadzi Socialist Party.

W roku 1900, 1904 i 1908 był kandydatem socyalistycznym na urząd prezydenta kraju.

Obecnie po raz czwarty został nominowany.

Kandydat na wiceprezydenta — tow. Emil Seidel, urodził się w Pennsylvanii. Prowadził do niedawna niewielką fabryczkę w Milwaukee. W roku 1910 obrany majorem miasta Milwaukee, został pobity w tym roku przez zjednoczone partye kapitalistyczne.

Tak więc staną do wyborów obok kandydatów republikańskich i demokratycznych także kandydaci socyalistyczni, którzy — jak wszyst wskazuje — uzyskają poważną ilość głosów. Ostatnie wybory gminne, oraz inne okoliczności niezbicie wykazują, że czerwona fala w Stanach Zjednoczonych szybko rośnie. To też obliczenie swych sił przy nadchodzących wyborach prezydenckich będzie dla partyi socyalistycznej sprawą nader ważną.

Przegląd polityczny.

O następstwo po hr. Badenim. Wobec stanowczego oświadczenia marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego, że z dniem 15 bm. ustępuje, kwestya mianowania jego następcy stała się aktualną. Dotychczas na pierwszy plan wybijała się kandydatura Dawida Abrahamowicza, ale w ostatnich dniach rząd cofnął ją, ulegając naciskowi Rusinów. Ponieważ także hr. Zdzisław Tarnowski odmówił przyjęcia godności marszałka, pozostał jedynym kandydatem hr. Adam Gołuchowski, brat byłego ministra spraw zewnętrznych, poseł do parlamentu z gmin wiejskich Skałat-Husiatyn. Jak z Wiednia donoszą, miało już odejść do hr. Gołuchowskiego oficyalne zapytanie, czy przyjmie urząd. Równocześnie donoszą, że z nominacyą Gołuchowskiego staje się aktualną kwestya nominacyi drugiego zastępcy marszałka do przewodniczenia w sejmie (jednym zastępcą jest biskup przemyski Czechowicz), gdyż hr. Gołuchowski jako krótkowidz, nie byłby w stanie „dopatrzyć" się obstrukcyi ruskiej.

Niebezpieczeństwo rosyjskie dla Europy północnej. Znany podróżnik Sven Hedin ogłosił broszurę w różnych językach, w której wykazuje, że Rosya ma zamiar zagrabić kraje skandynawskie, z początku Szwecyę potem Norwegię, aby usadowić się na brzegach oceanu Atlantyckiego. Rosya systematycznie wzmacnia swe siły w tym kierunku przez połączenia kolejowe w Finlandyi i przez wzmacnianie garnizonów w Finlandyi, która cierpi straszny ucisk. Ponieważ Rosya nie rozporządza jeszcze dostatecznymi siłami, mogłaby Szwecya skutecznie się bronić pod warunkiem rychłego wzmocnienia swej armii i floty.

Broszura Sven Hedina wywołała w Szwecyi wielkie wrażenie. Rozpoczęto już zbieranie składek na budowę jednego dreadnougta.

Posłowie kreteńscy w Atenach. W dzielnicy w pobliżu Izby ogromne masy ludności z niepokojem oczekiwały w sobotę wydarzeń. Wojsko obsadziło Izbę i okolicę. Posłowie kreteńscy przybyli w jednej grupie. Przed gmachem Izby kordon wojskowy z karabinami na ramieniu zastąpił im drogę. Oficerowie zaklinali posłów, aby ustąpili. Oficerowie i żołnierze płakali. Posłowie kreteńscy uchwalili wysłać delegacyę na konferencyę z Venicelosem.

W międzyczasie Venicelos odczytał dekret, zwołujący Izbę i wezwał do wyboru prezydenta. Izba 125 przeciw 48 głosom wybrała Cziricimoka prezydentem. Następnie Izba odroczyła się do 14 października. Rząd zastrzegł sobie prawo wcześniejszego zwołania Izby w razie potrzeby.

Lokaut w Bielsku i Białej.

Bielsko, 2 czerwca.

„Nowa Reforma", orędowniczka antysemicko-niemieckiej organizacyi wiedeńskiej. — Klęska fabrykantów niemieckich nieunikniona.

Wspomniałem już w poprzednim artykule, że wszechpolacy profesorowie T. S. L., jako spadkobiercy polityczni ks. Stojałowskiego, nie mając własnej wszechpolskiej organizacyi, a nie chcąc dopuścić do Bielska t. zw. Puzyniaków, czyli t. zw. chrześcijańskiej organizacyi z Krakowa, pchają polskich robotników do antysemickiej organizacyi wiedeńskiej tworu Luegera. Z tego tytułu wszechpolski korespondent „Nowej Reformy" z okoliczności obecnego lokautu, chwali sekretarzy antysemickiej organizacyi wiedeńskiej, a miota oszczerstwa na delegatów organizacyi socyalistycznej tow. dra Grossa i Arbeitla. Sekretarze antysemickiej organizacyi p. Krikawa i Hiesl są Niemcami, nierozumiejącymi ani słowa po polsku.

Bandyta wszechpolski o tem nie wspomina, natomiast robi Niemca z tow. dra Grossa, który na kresach od kilkunastu lat broni praw języka polskiego wobec władz śląskich, od kilkunastu lat walczy o szkoły i instytucye polskie w Białej, stawia czoło fabrykanckiej hakacie w Bielsku i Białej.

Podłotą nie do przebaczenia jest rzucanie oszczerstwa na delegatów socyalistycznych, że idą z fabrykantami i zdradzają interesy robotnicze. I to tylko dlatego, że socyaliści przeszkadzają profesorom wszechpolskim z T. S. L. w wyzyskiwaniu spadku politycznego po ks. Stojałowskim. I do takiej kreciej roboty wybrał sobie wszechpolsko-antysemicki korespondent właśnie liberalną „Nową Reformę", bo „Słowu polskiemu", które już tyle nakłamało, gotowe społeczeństwo zwłaszcza w zachodniej Galicyi, nie uwierzyć. To jednak nie przeszkadza, że „wszechpolaczek" w swem piśmie bialskim „Wieniec i Pszczółka" prawie w każdym numerze prezentuje swym czytelnikom polityków z pod znaku „Nowej Reformy" mianem żydodemokratów. Swiadczy to nie tyle o sprycie wszechpolaczka, ile o naiwności „Nowej Reformy", która na kresach grubo się kompromituje. W sprawie lokautu, który trwa już cztery tygodnie, stan jest niezmieniony. Termin otwarcia fabryk zależy jedynie od fabrykantów, organizacya robotnicza nie ma w tym wypadku żadnego wpływu. Związek fabrykantów bez powodu, a tylko z nienawiści do organizacyi lokaut zawiesił i nie wiedzieć kiedy nabierze rozumu i fabryki otworzy.

Klęska fabrykantów — bez względu czy lo-

ARKADYUSZ AWERCZENKO.

Wśród chmur.

2) (Z rosyjskiego).

(Ciąg dalszy).

— Wyobraź sobie — powiada — kolega Poplaszychin zrobił mi świństwo!... Wybierałem się na regaty, mając nadzieję kropnąć o tem sprawozdanie na dwieście wierszy, aż tu odbieram list od jakiejś blondynki z prośbą, abym cały dzień przesiedział w domu i oczekiwał jej przyjścia. List ten, jak się później dowiedziałem, sfałszował Poplaszychin. Dałem się wziąć na kawał i cały dzień sterczałem w oknie, on zaś udał się na regaty i napisał sprawozdanie, za które otrzymał od redaktora najwyższą pochwałę. Co do mnie, otrzymałem burę za zaniedbanie obowiązku.

— Czegóż więc chcesz? — spytałem go.

— Czy nie dałoby się napisać cośkolwiek o nim?

— Zrobi się. Bądź spokojny, zajmę się twą sprawą.

Pożegnał mię i poszedł. Jakiś worek z gośćmi rozwiązał się tego dnia: nie upłynęła godzina, jak w gabinecie mym siedział już Poplaszychin.

— Czem ci mogę służyć? — pytam.

— Wesoła nowina: udało mi się podstawić nogę temu osłowi Siemirazbojnikowi, teraz więc, po tych regatach, wyrobiłem sobie w oczach redaktora opinię pierwszorzędnego sportsmena. Tylko wiesz co? Boję się wzlotu, a tu redaktor nasiadł na mnie z żądaniem, abym wzleciał na aeroplanie i opisał swe wrażenia. Nie przeczę, iż byłoby to ciekawe i sensacyjne, otwarcie jednak powiadam ci, że nie mam odwagi.

— Idź w spokoju — odrzekłem. — Nie martw się, zajmę się twą sprawą.

III.

Nazajutrz zakrzątałem się energicznie w sprawie wzlotu Poplaszychina i w południe przygotowałem już wszystko.

Liczne grono znajomych towarzyszyło nam do willi rodziców ucznia-lotnika. Wszyscy pragnęli być świadkami wzlotu Poplaszychina. Był obecnym i Siemirazbojnikow, ponury, milczący i skupiony. Poplaszychin patrzał na niego z podełba, obawiając się zemsty rywala.

Obejrzeliśmy genialny wynalazek ucznia ze wszystkich stron. Na zewnątrz aeroplan wyglądał, jak aeroplan.

Wzięliśmy Poplaszychina na stronę i pytamy go:

— Czy jest pan skłonny do zawrotów głowy?

— Hm... tak... — odrzekł zmieszany dziennikarz.

— W takim razie żałuję bardzo, ale nie będę mógł wziąć pana z sobą — rzekł stanowczo gimnazyalista. — Zacznie pan krzyczeć, rzucać się, chwytać mnie za ręce i obaj zginiemy.

— Mój Boże! — zawołał dziennikarz. — Co tu począć? Obiecałem już redaktorowi sprawozdanie z tego wzlotu, cofnąć się niepodobna. Błagam pana, weź mnie pan z sobą! Na parę chociaż chwil.

— A możebyś się zgodził wzlecieć z zawiązanemi oczami? — pytam go.

— Ale w takim razie nic nie zobaczę.

— Cóż tam jest do widzenia? Grunt — to wrażenia.

— Stracę całą połowę rozkoszy, jakie daje taki wzlot...

— Możesz stracić całą rozkosz wzlotu.

Poplaszychin spojrzał niepewnym wzrokiem na ucznia.

— A jak pan sądzisz?

— Z zawiązanemi oczami mogę pana wziąć. Przynajmniej będzie pan siedział spokojnie.

— Dobrze więc, zgadzam się na zawiązanie mi oczu — rzekł z determinacyą Poplaszychin.

— — — — — — — — — — — —

Śruba, puszczona w ruch doświadczoną ręką ucznia, zatrzeszczała, zahuczała i wkrótce skrzydła jej zlały się w jedno błyszczące koło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza petitem za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 15 hal. **W drobnych ogłoszeniach** każde słowo 6 h., tytuł 20 h.

DZIAŁ INSERATOWY „NAPRZODU"
KRAKÓW, ULICA ŚW. MARKA L. 21.
TELEFON NR. 1354. — KONTO CZEKOWE NR. 910.

Nadesłane po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po kor. 2·— od wiersza. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę po 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów.

kaut będzie za tydzień lub dwa zniesiony, jest nieunikniona.

Robotnicy niezorganizowani przekonali się, że na brutalne lokauty fabrykantów, których przewidzieć, ani uniknąć nie są w stanie — jedynym środkiem i zabezpieczeniem jest przystąpienie do organizacyi i to do najwyższej klasy (zapomoga tygodniowa 14 K).

Robotnicy są dobrej myśli, nie tracą animuszu i widzą swoją przyszłość w silnej organizacyi, o którą rozbiją się najbrutalniejsze zamachy kapitalistów.

Przegląd społeczny.

Robotnicy stolarscy mają ze względu na toczącą się akcyę cennikową w Krakowie i kończącą się umowę omijać Kraków. Niestosujący się do tego ostrzeżenia towarzysze będą narażeni na to, że nie dostaną żadnej zapomogi, regulaminem przepisanej.

Baczność kaflarze! W Czortkowie bojkot firmy Tomasza Rzempieli z powodu zamiaru obniżenia cennika trwa w dalszym ciągu. Robotnicy kaflarscy nie powinni więc pod żadnym warunkiem do Czortkowa przyjeżdżać.

Przygotowuje się też walka cennikowa w Rzeszowie w jednej firmie, w której robotnicy zażądali lwowskiego cennika.

Prócz tych miejscowości należy też omijać Drohobycz, Stanisławów, Przemyśl, Jarosław, Stryj, Kraków, Nowy Sącz.

Baczność kamieniarze! W firmie Antoniaka w Stanisławowie wybuchł bojkot. Aż do odwołania niechaj nikt z robotników kamieniarskich nie przyjeżdża do Stanisławowa i nie przyjmuje roboty w zbojkotowanej pracowni.

Baczność parkieciarze! We Lwowie w zawodzie tym rozpoczęła się akcya cennikowa z powodu tego, że majstrowie nie chcą dotrzymać zawartej ugody.

Związek robotników parkieciarskich wzywa robotników tego zawodu, by do Lwowa obecnie absolutnie nie przyjeżdżali.

Zakończenie strejku piekarzy w Nowym Sączu. Piszą nam z Nowego Sącza: Praca dzienna z nocną na dobę, trwająca 18 godzin, płaca z wiktem od 8—10 K lub bez wiktu najwyżej 14 K tygodniowo, nieprzestrzeganie spoczynku niedzielnego, a wreszcie brak ubikacyi do odpoczynku w czasie pracy, brud i niechlujstwo w piekarniach — wszystko to razem spowodowało robotników piekarskich w Nowym Sączu do strejku. W strejku brali udział wszyscy robotnicy w liczbie 45, oraz 9 uczniów. Znalazł się tylko jeden łamistrejk w piekarni Migacza, tegoż szwagierek. W innych piekarniach usiłowali majstrowie „robić pieczywo“ przy pomocy cebularzy i chwilowo najętych dziewek wiejskich, a cechmistrz Völker „pracował“ z pewnym pucerem od pewnego feldwebla, znajomego pana cechmistrza. Objęte strejkiem były wszystkie piekarnie w liczbie około 15.

Robotnicy z chwilą rozpoczęcia strejku postawili żądania: 1) 12-godzinny czas pracy z 1½-godzinną przerwą; 2) zniesienie „hicowego“ i 3) podwyższenie płacy o 20%; 4) 24-godzinny spoczynek niedzielny lub u żydów sobotni; 5) izba dla spoczynku ma być czystą i jasną bezwilgotną, wyposażoną w łóżka, umywalnię, mydło i ręcznik (!).

Przy końcu trzeciego tygodnia strejku interweniowali delegat centralnej organizacyi robotników piekarskich, tow. Teller z Krakowa i referent przemysłowy starostwa komisarz p. Ines. Interwencya tychże, a przedewszystkiem słuszność żądań robotników i wspaniała solidarność doprowadziły do złamania oporu majstrów i zawarcia umowy z robotnikami i ich przedstawicielami.

Po 22 dniach strejku uzyskali robotnicy: 1) 12 godzinny czas pracy, jak żądali; 2) zniesienie „hicowego“; 3) 24 K tygodniowo „piecowe“; 4) minimalną płacę tygodniową dla pomagaczy („fica“ i „judla“) 20 K, oraz wszyscy robotnicy po kilogramie chleba dziennie; 5) 24 godzinny spoczynek tygodniowy, jakoteż wprowadzenie do 2 miesięcy izb odpoczynkowych z umywalnią, ręcznikiem i mydłem.

Po strejku jednak majsterkowie tacy jak Migacz, młody kandydat na cechmistrza Völker, stary cechmistrz i cechowy „fanenführer“ pan Słaby, nie przyjęli napowrót do pracy strejkujących, a w książkach robotniczych usiłowali wpisać: „odszedł z powodu strejku“. I na to poradzili sobie robotnicy. Książki odebrali bez podpisów panów majstrów, a pracę uzyskali u innych, mniej ostrych, ale rozumniejszych majstrów, tak, że ani jeden nie pozostał bez pracy.

Teraz powinni robotnicy pamiętać, żeby majstrowie dotrzymali umowy, należy baczyć dobrze na rozwój organizacyi, stale być w jej szeregach, nie powinno być „dezerterów“ — inaczej, to majstrowie nie tylko nie dadzą tego, co umową przyrzekli co do czasu pracy, spoczynku i płacy, ale nawet nie dadzą ubikacyj spoczynkowych, mydła i ręcznika, choćby to ich najtaniej jeszcze kosztowało.

KRONIKA.

Sobota 3 czerwca

Nowiny krakowskie.

Automobile dla straży pożarnej. Miejska straż pożarna ma wkrótce otrzymać do celów służbowych, mianowicie do wyjazdów do ognia, dwa automobile.

Wycieczka wiedeńska, przybyła pod przewodnictwem szefa sekcyi w ministerstwie oświaty dra Ćwiklińskiego, zwiedziła wczoraj kościół Maryacki, Muzeum narodowe, barbakan i wystawę architektoniczną obok parku Jordana. Dziś wycieczka zwiedzi fabryki w Borku Fałęckim i roboty regulacyjne nad Wisłą, a wieczorem odbędzie się w sali starego teatru bankiet wydany przez gminę. We wtorek wyjedzie wycieczka do Okocima, we środę do Wieliczki, a we czwartek do Dzikowa do hr. Tarnowskiego. Z Krakowa wycieczka uda się do Galicyi wschodniej, specyalnie do Lwowa i Drohobycza.

Wycieczka do Bielan, urządzona przez „Lutnię robotniczą“ i organizacyę kobiet P. P. S. D. w ubiegłą niedzielę, zgromadziła liczny zastęp uczestników obojga płci. Towarzyskie zabawy i gry, jakoteż śpiew chórowy urozmaicały bardzo mile spędzony dzień niedzielny. Wycieczki takie, spodziewamy się, będą częściej urządzane, a robotnicy tem samem będą mieli sposobność spędzenia po swej żmudnej tygodniowej pracy jednego dnia wśród przyrody w sposób godny i pożyteczny.

My, ze swej strony, możemy inicyatorom tylko przyklasnąć, a towarzyszom i towarzyszkom polecić, by w przyszłości nieomieszkali korzystać z podobnych wycieczek.

W „Promieniu“ (Gołębia 14, I. p.) odbędzie się we wtorek 4 b. m. wieczór dyskusyjny na temat: „Młodzież narodowa a kwestya społeczna; referować będzie kol. Przybylski.

W środę 5 czerwca odczyt kol A. Czubryńskiego p. t. „Równorzędność kultur narodowych a esperanto.

Odczyt. Staraniem „Spójni“, stowarzyszenia młodzieży postępowej odbędzie się 4 b. m. o godz. 7½ w sali stowarzyszenia kelnerów (Grodzka 35) odczyt tow. K. Czappińskiego p. t. „Współczesne kierunki w niemieckiej socyalnej demokracyi.

Zamach samobójczy. Wczoraj wieczór w mieszkaniu przy ul. Lubicz usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru Jan K. Strzał nie był ciężki tak, że po opatrzeniu zostawiono go w leczeniu domowem.

Z Towarzystwa „Kobiece gospodarstwo wiejskie“. W dniu 9 czerwca o godz. 5 po południu odbędzie się walne zebranie w gmachu studyum rolniczego (sala hodowli zwierząt), ul. Żabia, z następującym porządkiem obrad: 1) Sprawozdanie roczne, 2) Przyszła działalność Towarzystwa, 3) Wybory.

Zwierzyniec zakładu zoologicznego firmy A. Musiołek w Krakowie został przeniesiony z Parku Krakowskiego do Dębnik (obok willa Kościuszki, willa „Ornis“ tuż za mostem żelaznym na prawo) i jest przez cały dzień dla zwiedzających otwarty. Nowe pomieszczenie zwierzyńca odpowiada co do czystości i bezpieczeństwa najnowszym wymaganiom, a znaczna liczba okazów zwierząt i ptactwa zachęci publiczność, a przedewszystkiem młodzież szkolną do zwiedzenia tak pożytecznego i pouczającego, jedynego w naszem mieście zakładu, do którego wstęp tylko 10 hal. wynosi.

Śmiertelny upadek z dachu. Od p. Kosydarskiego otrzymujemy następujące pismo: We dziennikach miejscowych ukazała się notatka, że uczeń mego zakładu Jan Woźniak spadł z dachu kamienicy przy ulicy Sławkowskiej i poniósł śmierć na miejscu.

Z notatki tej dla nieznających istotnego stanu rzeczy mogłoby się wydawać, że zakład mój, względnie ja, ponoszą jakąkolwiek winę z powodu zaniedbania wskazanych ostrożności.

W imieniu zatem prawdy upraszam Szanowną Redakcyę o umieszczenie w organie swoim następującego mego wyjaśnienia:

Właściciel realności przy ul. Sławkowskiej l. 6 p. Lenert, chcąc pokryć dach swej realności, porozumiał się poza mojemi plecyma i bez mojej wiedzy z moim podmajstrzym. w domu p. Lenerta mieszkającym, Władysławem Gaworem, dał mu do pokrycia swoją papę i namówił go, aby tenże przy pomocy moich ludzi podjął się bez mojej wiedzy i zezwolenia na własną rękę pokrycia dachu realności przy ul. Sławkowskiej 6, własnością p. Lenerta będącej.

Podmajstrzy Gawor jakkolwiek był wysłany przezemnie do wykonania innych robót, odrywał od tych robót zatrudnionych tamże kilku uczniów Wincentego Zająca, Bernacińskiego, śp. Jana Woźniaka i innych i potajemnie wykonywał roboty dla p. Lenerta naturalnie moim kosztem i z moją szkodą, nietylko w godzinach pofajerantowyah, ale i w godzinach, za które ja o niczem nie wiedząc swoich ludzi płaciłem, jak to właśnie miało miejsce w dniu zaszłego wypadku, po którym dopiero o wszystkiem się dowiedziałem.

Ponieważ, jak z powyższego przedstawienia wynika, nie mogę ponosić ani ja, ani mój zakład żadnej odpowiedzialności za zaszły wypadek, a tego rodzaju fałszywe przedstawienia rzeczy jak się w niektórych organach prasy ukazały, mogą szkodzić opinii mego zakładu, przeto w imię sprawiedliwości i prawdy śmiem prosić Szanowną Redakcyę raz jeszcze o zamieszczenie niniejszego wyjaśnienia, a spodziewając się, że Szanowna Redakcya mojej prośbie nie odmówi, zostaję

z wysokiem poważaniem
Władysław Kosydarski.

Z sali sądowej. Sobotnia rozprawa przeciw Samuelowi Löffelholzowi z Brzeska o oszustwo przez złożenie fałszywej przysięgi zakończyła się zasądzeniem go na 3 miesiące więzienia.

Francuski Cyrk Solange. Wczoraj odbyły się 2 przedstawienia przy zapełnionej widowni, atrakcyą przedstawienia był występ trupy Arrigonis. Trupa ta, składająca się z 1 kobiety i 3 mężczyzn, wzbudza nadzwyczajny podziw. Wysoko pod dachem budynku latają ludzie ci z nadzwyczajną zwinnością i pewnością siebie, a publiczność z wielkiem napięciem podziwia te żywe aeroplany. Trupa ta tylko przez krótki czas występować będzie w Krakowie.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem. Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 6—9 wieczorem. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

We środę 5 b. m. o godz. 7 wieczorem wykład p. Wilhelma Feldmana: „O Bolesławie Prusie“. Bilety do nabycia wcześniej w czytelni i biurze. Wstęp 30 h.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W poniedziałek: od godz. 6—7 dr Z. Daszyńska-Golińska: „Stosunki ludności na ziemiach polskich“.

We wtorek: od godz. 6—7 dr Z. Daszyńska-Golińska: „Stosunki ludności na ziemiach polskich“.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Aktorki“ (występ M. Frenkla).
Wtorek: „Głupi Jakób“ (występ. M. Frenkla — ostatnie przedstawienie dramatu).

Repertuar opery i operetki od 5 do 18 czerwca:
Środa: „Krakowiacy i Górale“.
Czwartek po południu: „Halka“.
Czwartek wieczór: „Krakowiacy i Górale“.
Piątek: „Miłość cygańska“.
Sobota: „Carmen“.
Niedziela po południu: „Manewry jesienne“.
Niedziela wieczór: „Opowieści Hoffmana“.
Poniedziałek: „Krakowiacy i Górale“.
Wtorek: „Noc w Wenecyi“.
Środa: „Madame Butterfly“.
Czwartek: „Noc w Wenecyi“.
Piątek: „Thais“ Masseneta.
Sobota: „Hrabia Luksemburg“.
Niedziela po południu: „Sztygar“.
Niedziela wieczór: „Thais“.
Poniedziałek: „Noc w Wenecyi“.
Wtorek: „Tosca“.

Nowiny lwowskie.

Demonstracya chełmska przed sądem. W sobotę przed trybunałem orzekającym toczyła się rozprawa przeciw 5 studentom o zbiegowisko i obrazę policyanta. Oskarżeni są: Franciszek Dec, technik; Józef Pudło, prawnik; Tadeusz Krajewski, literat; Henryk Ciupka, technik, i Marceli Remiszewski, technik. Akt oskarżenia zarzuca im, że podczas demonstracyi z 10 grudnia z. r. chcieli dostać się pod konsulat rosyjski i nie usłuchali wezwania komisarza policyi Tauera do rozejścia się, a policyanta Małańczuka obrazili słowami, że „za waleczność otrzyma od cara order starej skarpetki, zaś Ciupka nazwał go „świnią“. Rozprawę z powodu nieprzybycia komisarza Tauera odroczono.

Echo rozruchów lwowskich. Rodzina ś. p. Antoniego Sadkowskiego, zmarłego we Lwowie studenta politechniki, nadesłała redakcyi „Kur. Zagł.“ wyjaśnienie, że przyczyną zgonu była choroba, nie zaś skaleczenie szablą policyanta, odniesione w demonstracyach lwowskich z przyczyny wyłączenia Chełmszczyzny.

Szpiegostwo. Policya wpadła na ślad znakomicie zorganizowanej szajki szpiegowskiej. Dnia 25 z. m. aresztowano niejakiego bar. v. Koenig, poddanego pruskiego. Ostatniemi czasy bawił on w Rosyi, gdzie był dyrektorem wędrownej trupy, właścicielem hotelu i t. d. We Lwowie przebywał Koenig już od dwóch miesięcy i prawdopodobnie zamyślał zostać na stałe, bo wynajął meble na dłuższy czas. Przy rewizyi znaleziono w jego mieszkaniu kompromitujące listy, z których wynika, że znosił się on z ochraną kijowską, skąd otrzymywał informacye i pieniądze. Podczas rewizyi żona aresztowanego Teresa v. Koenig chciała wrzucić list do pieca; przeszkodzono jej jednak i list odebrano. List ten jest dowodem stosunków z ochraną. Wszystkie dowody są niezbite.

Drugim aresztowanym jest Andrzej Kłosowski, zamieszkały we Lwowie od dwóch miesięcy. W policyi, dokąd go raz zawezwano do przesłuchania jako poddanego rosyjskiego, oświadczył, że jest zbiegiem politycznym. Aresztowano go 29 z. m. Przy rewizyi znaleziono u niego materyał dowodzący, że Kłosowski był w stosunkach z ochraną kijowską, skąd pobierał, jak Koenig, pensyę i od sztuki.

Szajka ta operowała we Lwowie i w miastach, gdzie przebywa większa ilość wojska. Policya oświadcza, że cały szereg innych osób będzie jeszcze aresztowanych, a dwie inne już aresztowano. Jak śledztwo wykazało, Koenig przebywał też przez dłuższy czas w Warszawie. We Lwowie uchodził za handlarza skór. Żona jego Teresa jest siostrą znanego publicysty Maksymiliana Hardena i byłego burmistrza Poznania Wittinga (obaj poprzednio nazywali się Witkowscy).

Aresztowany razem z Koenigiem Kłosowski utrzymywał stosunki z pewną damą z półświatka, która często z jego polecenia wyjeżdżała do Przemyśla, gdzie starała się nawiązywać stosunki w sferach wojskowych. Nazwiska tej kobiety policya nie chce podać.

Zaniedbanie młodzieży ujawnia się niestety w licznych protokołach policyjnych. Ostatnio stolarz Jakób Seinfeld z ulicy Zamarstynowskiej doniósł policyi, że popełniono u niego kilkakrotnie kradzieże. Śledztwo wykazało, że sprawcami są chłopcy 12- i 13 letni, a skradzione rzeczy sprzedawali dwaj chłopcy 10- i 12-letni Izakowi Luftowi, zarządcy handlu żelaznego Emanuela Reicha, za bezcen.

Wypadek na przedstawieniu w teatrze. Wczoraj w teatrze miejskim na przedstawieniu operetki „Biedna dziewczyna“ jeden z aktorów nagle zachorował, ale wkrótce zrobiło mu się lepiej i przedstawienie kontynuowano. W dalszym ciągu przedstawienia p. Kliszewska zemdlała, tak, że musiano przedstawienie przerwać.

Pożar w rafineryi nafty. Wczoraj o godzinie 11 przed południem w rafineryi nafty Landesberga za rogatką Żółkiewską wybuchł pożar. Paliła się ropa w zbiornikach. Pożar ugaszono; szkoda jest nieznaczną.

Dwa zamachy samobójcze. W sobotę wieczór robotnik budowlany Michał Kruszelnicki postrzelił się z rewolweru w płuca. W groźnym stanie przewieziono go do szpitala.

Wczoraj o godz. 2 po południu robotnica drukarska F. C. usiłowała się otruć rozczynem octu z siarką. Pogotowie po wypompowaniu jej żołądka odwiozło ją do szpitala. Stan jej nie jest groźny.

Milionowa kradzież beczek. Lwowskie akcyjne Towarzystwo browarów doniosło policyi, że od szeregu lat popełniano na jego szkodę systematyczną kradzież beczek od piwa. Szkoda obliczoną została na 700.000 K.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Wtorek: „Aby żyć, trzeba umrzeć“.
Środa: „Papa“.
Czwartek: „Aby żyć, trzeba umrzeć“.
Piątek: „Gaj święty“.
Sobota: „Małgorzatka“.

Z kraju.

Zgromadzenie sprawozdawcze zwołał poseł tow. Klemensiewicz na dzień 2 czerwca do wsi Bogucice w powiecie wielickim. Zgromadzenie odbyło się przy bardzo licznym udziale wyborców (78 obecnych). Po dwugodzinnym referacie posła Klemensiewicza rozwinęła się wyczerpująca dyskusya, którą zapoczątkował naczelnik gminy. Poruszono cały szereg spraw, prosząc posła swego bądź o wyjaśnienia, bądź o interwencyę u odpowiednich władz.

Następne zgromadzenia sprawozdawcze odbędą się w ciągu czerwca w powiecie podgórskim, zaś dnia 19 czerwca zwołuje tow. Klemensiewicz do Wieliczki zgromadzenie kobiet, na którem referować będzie tow. Dora Kłuszyńska. Będzie to pierwsze zgromadzenie kobiet w powiecie wielickim.

Konduktorzy z Jasła zapytują kolegów delegatów do układania turnusu, co słychać z tym lepszym turnusem i czy poczynili kroki w tym celu? Jeżeli nie, to żądają tego natychmiast, w przeciwnym razie będą wiedzieli, jak postąpić, ponieważ dochodzą wieści, że się tam coś kręci, czego się wcale nie spodziewali od kolegów delegatów, których obdarzyli tak wielkiem zaufaniem. Czekają niecierpliwie na odpowiedź, ewentualnie o wdrożenie odpowiednich kroków co do tego turnusu.

Z zaboru rosyjskiego.

Rozbite rzeźby. „Kuryer warszawski“ donosi z Wilna: „Na dorocznej wystawie sztuki litewskiej, świeżo otwartej w Wilnie, artysta Piotr Rymsza wystawił rzeźbę, przedstawiającą pognębienie orła polskiego przez pogoń litewską. „Kuryer litewski“ w ostrym artykule nazwał ten czyn, w obecnych warunkach zaostrzonych stosunków litewsko-polskich, wprost prowokacyą, zwrócił bilet wstępu na wystawę, nadesłany dla redakcyi, i zapowiedział, że o wystawie nic nie będzie pisał. I drugi dziennik polski w Wilnie — „Gazeta codzienna“ — rzucił hasło bojkotu wystawy. Nazajutrz po wydrukowaniu tych artykułów, jak donosi korespondent nasz, Rymsza rozbił siekierą wyzywającą swą rzeźbę, również jak i dwie inne: „Modlitwę i „Staruszki“. Ze stanowiska artystycznego bowiem Rymsza uważał Pogoń za najlepsze dzieło swoje“.

Ze świata.

Skutki klerykalnej zdrady. Jak wiadomo czytelnikom naszym, tegoroczny strejk górników niemieckich w Nadrenii zakończył się fiaskiem, dzięki zdradzie organizacyj klerykalnych. Zaznaczyliśmy wówczas, że ta zdrada fatalnie się odbije na klerykałach. Tak też się stało. Według sprawozdania klerykalnego związku górniczego, dochód 27 stacyj płatniczych za I kwartał w roku 1911 wynosił 22.114 marek, w roku zaś obecnym 14.701 marek. Albo też, jeśli weźmiemy miesiąc marzec, dochód w roku ubiegłym wynosił 8437, w obecnym zaś 4704 marek. Związek wogóle upada; dużo członków występuje, musiano nawet wykluczyć jednego członka zarządu związku, gdyż ten ostro krytykował taktykę.

Tak mści się zdrada.

Z literatury i sztuki.

Wyszedł z druku czerwcowy zeszyt socyalno-demokratycznego miesięcznika wiedeńskiego „Der Kampf“, zawierający artykuły tow. posła Daszyńskiego o „galicyjskich kwestyach partyjnych“ oraz tow. posła dra Diamanda „Bonifikacye w Austryi“. Pozatem umieszczone są artykuły H. Webera o walce wyborczej na Węgrzech, F. Austerlitza o dzisiejszych niemieckich partyach burżuazyjnych, Rennera o „nędzy państwa“, O. Bauera „Robotnik a narodowość“, A. Brauna „Żądania związków zawodowych“, Wittnera o satyryku Nestray'u, wreszcie — przegląd bibliograficzny. Adres administracyi pisma: Wiedeń, V/1, Rechte Wienzeile, 97.

Artykuły tow. Daszyńskiego i Diamanda podamy w „Naprzodzie“.

TELEGRAMY

z dnia 3 czerwca.

Na Węgrzech.

Budapeszt. W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia sejmu, prezydent ministrów Lukacs dziękował Kossuthowi za przedstawienie stanowiska opozycyi i zaznaczył, że na razie nie może dać merytorycznej odpowiedzi, lecz uczyni to w najkrótszym czasie.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi generalnej nad przedłożeniem wojskowem.

Dr Lukacs zamierza w niedzielę Kossuthowi dać odpowiedź, aby wszystkie opozycyjne stronnictwa jutro zająć mogły stanowisko.

Rewizya senatorska.

Petersburg. Senator Manuchin i członkowie komisyi rewizyjnej wyjechali do Irkucka, aby przeprowadzić dochodzenia w sprawie niepokojów w kopalniach leńskich.

8-godzinny dzień pracy w Ameryce.

Waszyngton. Senat przyjął przedłożenie, uchwalone przez Izbę reprezentantów, mocą którego każdy kontrakt, zawierany przez rząd amerykański, posiadać ma paragraf, stwierdzający, że żadny rękodzielnik lub robotnik nie może pracować dłużej nad 8 godzin dziennie.

Wojna włosko-turecka.

Polowanie na okręty handlowe.

Paryż. Ag. Havasa donosi ze Smyrny: W sobotę koło Casanova w zatoce Samos dwa włoskie okręty, które wyruszyły w kierunku do Itaki, spotkały 4 okręty handlowe i dawszy do nich około 50 strzałów, zabrały je.

Wydalanie Włochów.

Konstantynopol. Włosi, około 400 osób, wyjechali na okręcie Lloydu „Bukowina“.

Znalezienie zwłok tow. posła Silberera.

Wiedeń. Zwłoki posła Silberera znaleziono na górze Hundstein.

Z ruchu socyalistycznego.

Kongres angielskiej partyi socyalistycznej.

W Manchesterze odbył się podczas Zielonych Świąt I. kongres niedawno założonej „brytańskiej partyi socyalistycznej“ (B. S. P.), którą tworzą różne połączone niedawno grupy i partye socyalistyczne. Przywódcą partyi jest tow. Hyndman, z posłów należą do niej tow. Thorne i O'Grady, wybrani zresztą na program „partyi robotniczej“. W zjeździe wzięło udział 250 delegatów, reprezentujących 40 000 członków.

Zjazd zagaił tow. Hyndman, którego też wybrano przewodniczącym. Wskazał on na konieczność zorganizowania proletaryatu za pomocą systematycznej propagandy. Do tego celu mają służyć broszury, które zawierać będą pojedyncze rozdziały książki Hendersona o socyalizmie. Do tego celu mają służyć też agitacyjnie działające plakaty, umieszczone na publicznych miejscach. Tow. Walter Crane i wielu innych artystów przyobiecało swój współudział w artystycznem upiększeniu sal na zgromadzenia.

Również założone zostaną chóry i muzyki robotnicze.

Zarząd postanowił w przeciągu 3 lat pozyskać dla partyi 500.000 członków, a w ciągu 5 lat milion; koszta propagandy w 3 latach obliczono na 240.000 K.

Następnie omawiano stosunek partyi do walk ekonomicznych. Mianowicie delegat Hall żądał zmiany punktu programowego, stwierdzającego, że głównem zadaniem partyi jest zdobycie politycznej władzy przez proletaryat, w tym kierunku, że walka polityczna i ekonomiczna jest równorzędna. Wniosek ten odrzucono 100 głosami przeciw 46.

Zjazd przyjął dalej rezolucyę, potępiającą rząd z powodu jego „tchórzliwego i zdradliwego zachowania się“ w sprawie Małeckiej.

MAŁY FELIETON.

ŻYCIE.

Mało kto go zna z nazwiska, lecz wielu z imienia i z widzenia. Zapytajcie w ul. Zwierzynieckiej pierwszego lepszego chłopaka o „Feliksa“, a usłyszycie:

— Który to? Może ten węglarz?

— Właśnie. Ten roznosiciel węgla...

— Aha! Już wiem... Ten pijak!

Cała historya życia, które Feliks obecnie wiedzie, zawiera się w tych dwu wyrazach. Rozwozi węgiel i pije... Nic więcej.

Postać ogromnie charakterystyczna. Wysoki, o szerokich barach, czarny jest cały, jak węgiel. Do starości mu jeszcze daleko, ale i młodość już pozostawił za sobą.

Po całodziennej pracy podąża do swego szynczku przy ul. Zwierzynieckiej, gdzie równocześnie z jego zjawieniem się kelnerka nalewa duży kieliszek wódki.

— Aaa! Pan Feliks!...

— Albo co?

— Wy dziś nie pijecie? Prawda?

— E... gadanie! Czemuby nie? Panna myśli, że to mądrość!...

Wypija kieliszek jeden, drugi i trzeci w krótkich odstępach czasu.

Siedząc na brzegu ławki w sąsiednim pokoju, spogląda ku bufetowi i głośno rozmawia sam ze sobą, a zawsze na jeden i tensam temat. Przedrzeźniają się z nim często kelnerki, nieraz sama właścicielka i goście. A gdy mu już tego zawiele, wstaje z ławki, wstrząsa ramionami, szybkim ruchem poprawia zrudziały kapelusz bandycki, napół pijanem, napół obłędnem spojrzeniem powiedzie dokoła, by w rezultacie stanąć przy szynkwasie i zażądać wódki.

— Bo już odchodzę!... E, co tam mówić! Idę i już... — motywuje.

Ale, napiwszy się, zostaje nadal w swoim kąciku — na brzegu ławki.

— Wie Feliks co? Straszna rzecz z Feliksem! O, widzicie?... Tu jest gazeta, cała zadrukowana o Feliksie — mówi doń kelnerka, wskazując mu jakikolwiek dziennik, a udając, iż czyta, poczyna improwizować: „Niejaki Feliks, co roznosi węgiel, upił się wczoraj tak, że się wszyscy śmiali z niego...“

— I co, i co?... — odcina się napastowany. — I nic... Napisali, wydrukowali — same głupstwa! — i nic. Mądrości!... Tato i mama dadzą jeść, ubiorą, poślą do szkoły i jest się mądry. A to żadna sztuka! Ot, co sztuka! Zarobić sobie na chleb, — ciężko, sprawiedliwie zarobić. — Sztuka, wielka sztuka! Niech piszą, a ludzie niech się śmieją... I co? — i nic?... Mądrości!... Z dziecka się nie śmieją — a śmieją się z pijanego! — rozważa, z ubolewaniem i pogardą potrząsając głową.

Po chwili zamilknie, skurczy czarną, kościstą twarz w pasmo zmarszczek, błyśnie zdrowemi zębami i uśmiechem pijackim, przypominającym uśmiech obłąkanego podczas ataku szału, reaguje na słowa kelnerki. Wówczas jest straszny. Z pod opuszczonych, szerokich kresów kapelusza spogląda oczami czarnemi, szklistemi — oczami, które mają blask świecącego próchna. Spracowane, potężne dłonie oprze na kolanach, wysuwając nogi na całą długość, a z poza niezapiętej koszuli odchyla pierś opaloną, porosłą włosem. Milcząc, cicho rozważa słyszane lub wypowiedziane słowa — podobny do zjawiska nie z tego świata, przypominający owe twory, którymi piastunki straszą dzieciaków. Wreszcie przestanie się uśmiechać, twarz jego wyzbywa się odrażającej cechy i staje się smutną, zgorzkniałą. Tylko oczy lśnią blaskiem fosforycznym.

I znowu monologuje:

— Feliks — pijak! A winien co komu? A za czyje pije, jeśli nie za swoje? Pije, ale robi! Mądrości!... Dziś wszystko uczone, a tato i mama posyłali do szkoły i żywili! Hehehe! Tato i mama żywili!... A Feliks pije i sam siebie żywił i żywi... Jeszcze jak żywi! Codzień zje bochenek chleba — syty jest i na gorzałkę mu starczy! — raduje się. — Daj-ta, pani, jeszcze raz, jak było, tylko tę większą!... Bo już odchodzę! E, co tam mówić! Idę i już! — zapewnia.

— Gdzie? Do stajni — spać? — pytają go kelnerki.

— Mądrości!... Idę spać i już!

— Może, Feliksie, już wam wódki nie trzeba? Wypiliście dość... — przestrzega właścicielka

— Jeszcze jedną; będzie sześć. I zaraz zapłacę... Ile się należy?...

Nie odejdzie jednak, dopóki zegar nie wybije godziny dziesiątej. Usiadłszy na dawnem miejscu, powraca znów do przerwanego rozmyślania i wspomnień.

— Mądrości!... Wszystko jest mądre, tylko Pan Bóg musi pamiętać o wszystkiem: niech nie da urodzaju, już bieda... Ludzie nic nie poradzą... A panna — karci kelnerkę — niech się nie śmieje! Bo, co to panna wie! Ja sobie wypiję, ale wiem więcej, niż pani! Phi! Panna jest młoda i myśli, że jej cały świat! Mądrości! A to nie tak, nie tak! Człowiek żyje, jak bańka na wodzie. I, co tam! Małoż razy mnie potłukło? To głowę, to rękę lub nogę... Nie jeden raz!... Hohoho! — mówi do siebie — wczoraj byłem taki zdrów, a dziś już się ruszać nie mogę! Źle! O, potłukło mnie i „pod Moskalem“ w odlewni i tutaj i w Płaszowie! Pracować — to sztuka, a nie żadne „mądrości“ — konkluduje.

Gdy uderzy dziesiąta, wypija jeszcze jedną wódkę, do kieszeni chowa „cieńkie“ i podąża na nocleg do stajni...

Szczęściem dla niego, że: „Człowiek żyje, jak bańka na wodzie“... *tk.*

Rozmaitości.

Fabryka kaczek. — Gdzie czytają najwięcej na świecie?

Fabryka kaczek?

Nie myśl, czytelniku, że idzie tu o kaczki dziennikarskie. Fabryki takich kaczek, „ilustrowane“, „bardzo ciekawe“, zapewne znasz.

Ale tu mowa o prawdziwych, żywych, upierzonych kaczkach.

Dzięki udoskonalonemu sposobowi sztucznego wylęgania, hodowla drobiu prowadzona jest obecnie na wielką skalę. Oto np. w Anglii powstała wielka fabryka kaczek, nie politycznych, ani dziennikarskich, lecz zupełnie naturalnych i żywych, z mięsa i pierza, fabryka w całem tego słowa znaczeniu. Istnieje ona w pobliżu Londynu i zajmuje obszar 11 akrów, z których pięć przypada na budynki fabryczne, a sześć na stawy i trawniki dla kaczek. W osobnych budynkach mieści się około 1000 kaczek rasy białych Pekinów, przeznaczonych wyłącznie do produkcyi jaj. Rasę tę uznano za najodpowiedniejszą do tuczenia, oraz za najpłodniejszą. Kaczki rasy Pekin, odpowiednio karmione, znoszą przeciętnie po 130 jaj w roku. — A że wśród owego stada jest 800 samic — na każde 5 przypada 1 kaczor — przeto ogólna produkcya jaj w owej fabryce dochodzi do 100 000 rocznie. Ich wylęganie odbywa się wyłącznie w wylęgarniach maszynowych, których jest 70. Dają one życie rocznie 80 000 kaczętom. Bezpośrednio po ich wykłuciu się z jaj, trzymane są w przyrządach o temperaturze 26 do 30 stopni C. Następnie co kilkanaście dni temperatura jest obniżana o kilka stopni, aż wreszcie zrównana zostaje z temperaturą dnia na wolnem powietrzu. Gdy kaczki wyrosną, przechodzą do osobnych budynków, w których odbywa się racyonalne tuczenie. Przeciętna waga utuczonych tam kaczek dochodzi do 6 i pół funta. Ponieważ popyt na te smakowite ptaki jest zawsze w Londynie wielki, przeto fabryka przynosi ogromne zyski. Cena utuczonej kaczki wynosi 4 szylingi, a ponieważ koszta produkcyi i tuczenia dochodzą jedynie do 1 i pół szylinga na sztuce, przeto fabryka ze sprzedanych rocznie 80 000 kaczek osiąga zysku 10.000 funtów szterl. Koszta założenia fabryki wynosiły 15 000 f. szt., fabryka daje swoim akcyonaryuszom roczną dywidendę wysokości 50 do 100 procent.

* * *

Gdzie czytają najwięcej na świecie? Pokazuje się, że w Australii. W zeszycie marcowym „Book Monthly“ znajdujemy nader ciekawy artykuł, z którego dowiadujemy się bardzo interesujących szczegółów o tem, jak dalece wszyscy w Australii opanowani są nadzwyczajną namiętnością do czytania. Prawie niema takiej chaty w najbardziej oddalonych i odciętych od świata okolicach lądu australijskiego, gdzie nie byłoby np. klasyków angielskich. W każdem najmniejszem miasteczku musi znajdować się czytelnia publiczna i biblioteka, a stołeczne miasta stanów utrzymują oprócz tego na koszt rządu bezpłatne biblioteki publiczne, którym rokrocznie parlamenty miejscowe uchwalają hojne zasiłki na uzupełnienie zapasów książkowych. Biblioteki te przystępne są dla wszystkich bez żadnych ograniczeń i każdy z niej może otrzymać książkę, o jakiej zamarzy.

Oprócz tego istnieje też wiele czytelń prywatnych, które wypożyczają książki do domu, a nadto w Australii ogromnie rozpowszechniony jest typ bibliotek latających, rozsyłających książki po prowincyi; nawet w najbardziej zapadłe kąty wysyła się komplety 300 tomowe książek najpoczytniejszych, które corocznie wymienia się na nowe. Ponadto po wsiach ludność może korzystać z czytelni przy szkołach. Amatorzy czytelnictwa pozakładali także mnóstwo klubów, poświęconych specyalnie lekturze, które sprowadzają zewsząd najbardziej cenne i rzadkie wydawnictwa.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Zarząd krakowskiej „Lutni Robotniczej“** zawiadamia, iż lekcye nut odbywać się będą w dalszym ciągu w poniedziałki i piątki punktualnie o godz. 7½ wieczorem w Związku stow. rob. (Filipa 2). O liczne przybycie uprasza się.

* **Komitet kolejarzy krakowskich** urządza w niedzielę 7 lipca wielką wycieczkę do Krzeszowic. Bliższe szczegóły przyniosą afisze.

Komunikaty lwowskie.

*** Baczność kelnerzy i kucharze we Lwowie!** Lokal centralnej organizacyi znajduje się przy ulicy Krakowskiej l. 16 na I. piętrze. Z wszelkiemi sprawami, z wpisami, tudzież celem odebrania legitymacyi można się tam zwracać codziennie od godz. 3—6 po południu. Wkrótce wejdzie w życie bezpłatne biuro pośrednictwa pracy.

Rachunki partyjne.

Wykaz 5-halerzowego podatku partyjnego, uiszczonego Komitetowi wykonawczemu w maju 1912: Czerniowce 100 leg., 1000 m.; Dąbrowa 30 leg., 200 m.; Dębica 50 leg., 200 m.; Jaworzno 250 m.; Kraków 250 leg., 5000 m.; Podgórze 1000 m.; Przemyśl 50 leg., 4000 m.; Psary 20 leg., 100 m.; Stanisławów 50 leg., 1000 m.; Trzebionka 100 m.; Zielina 5 leg., 100 m.; Zagórze 30 leg., 100 m.

Razem pobrano w maju b. r. 585 legitymacyj i 13.050 marek partyjnych.

SKŁADKI.

Na oślepionego przez szlachcica Dydyńskiego 60 letniego starca Wincentego Drzazgę złożono: Poseł Klemensiewicz 5 K. Neuwelt 10 K. Składka na posiedzeniu Zarządu P. P. S. D. w dniu 1 czerwca 21 K 56 h. Na zgromadzeniu w Bogucicach zebrano 3 K 28 h. Grochal J. 20 h. Kułakowski Al. 20 h. zga J. 20 h. Flacht J. 20 h. Szpunar W. 1 K. Cebula ulia 20 h. Kłapa 20 h. **Kto następny?**

NADESŁANE.

Defekt automobilowy jest małem złem

w porównaniu do przypadłości, jakich się można nabawić przez przeziębienie, zwłaszcza w czasie jazdy samochodem. Dlatego należy zawsze zabierać ze sobą pudełko Faya prawdziwych sodeńskich mineralnych pastylek, ilekroć się ma zamiar przejażdżki automobilem. Pastylki owe czynią błonę śluzową bardzo podatną, uchylają wszelkie afektacye i chronią ją przed niezmiernem niebezpieczeństwem, jakie sprowadzić może kurz. Faya prawdziwe sodeńskie mineralne pastylki dostać można pudełko po 1 K 25 h w każdej aptece, drogueryi i t. p.

Nieodebrane przesyłki.

We środę, t. j. 12 czerwca b. r. o godzinie 9 przed południem, odbędzie się w magazynach kolejowych tutejszego c. k. urzędu ruchu

publiczna licytacya

nieodebranych, a po myśli § 81 (4) regulaminu ruchu kolejowego do sprzedaży przeznaczonych przesyłek.

Spis tych przesyłek przejrzeć można w kancelaryi naczelnika magazynów w godzinach urzędowych.

Preparat *„TRAYSER“* przeciw reumatyzmowi i podagrze jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Ilustrowana broszura z prawidłowym opisem powyżej wspomnianych chorób wysłana zostaje na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adresować: M. E. Trayser, Nr. 159, Bangor House, Shoe Lane. London E. C. England.

Maszyna „Remington“ z widocznem pismem do sprzedania. Wiadomość w Dziale inseratowym Naprzodu, ulica św. Marka 21.

BIBUŁKI SASSOWSKIE : TUTKI : HYGIENICZNE

PROMIEŃ

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

PANAMA

KAPELUSZE, PARASOLKI

I wszelkiego rodzaju garderoby

CZYŚCI CHEMICZNA PRALNIA I ARTYST. FARBIARNIA

=TĘCZA=

Najlepszym i najtańszym środkiem **NA NAGNIOTKI** są przecież tylko od 10 lat wypróbowane

Cook & Johnsons amerykańskie patentowane pierścienie na nagniotki.



Usuwają one ból w 10 do 20 minutach po nałożeniu i usuwają każdy nagniotek w 10-14 dniach pewnie według przepisu użycia.

1 sztuka próbna 20 hal. 6 sztuk w pudełku 1 kor. Do nabycia **w Krakowie** w aptekach Braci Miłosierdzia; pod Tygrysem, ul. Szczepańska; pod Aniołem, ul. Dietlowska; pod Białym Orłem, Rynek główny; pod Słońcem, Rynek główny, Linia A-B; pod Lwem, ul. Długa; Marciszewicza, ul. Stradom; pod Złotym Orłem, ul. Krakowska; pod Złotym Słoniem, ul. Grodzka; pod Złotą Głową, ul. Grodzka; Apteka XIV., ul. Lubicz; pod Koroną, Rynek główny; przy ul. Karmelickiej; Łapińskiego, ul. Krowoderska; pod Barankiem, ul. Mikołajska; pod Murzynem, ul. Krakowska; pod Gwiazdą, ul. Floryańska jakoteż w Aptekach: **Bochni, Brzesku, Jaśle, Jordanowie, Myślenicach, Pilźnie, Podgórzu, Radłowie, Suchej, Wyżnicy, Żywcu,** jakoteż we wszystkich aptekach Monarchii.

Ubezpieczenie ludowe w ratach tygodniowych od 10 halerzy począwszy zawiera

ALLIANZ

Tow. akc. ubezp. na życie i renty we Wiedniu. Filia dla Galicyi i Bukowiny Lwów, ul. Sykstuska 15, II. p.

Amor

jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.

JAK DAWNIEJ

OBIADY JARSKIE

z 3-ch dań po 50 hal.

wydaje KUCHNIA JARSKA „PRZYRODA“

ul. św. Krzyża L. 7.

(od 15 marca b. r. znów pod zarządem dawnej właścicielki).



Do Ameryki i Kanady



przeprawia najlepiej **LINIA KUNARDA** we Lwowie, ulica Grodecka L. 99.

Cena przeprawy okrętem z Tryestu do Nowego Jorku III. klasą kor. 220·—. Dzieci niżej lat 12 kor. 120·— wraz z podatkiem.

Uważajcie na Nr. 99!

Carpathia z Tryestu 18 czerwca.
Saxonia z Tryestu 2 lipca.
Pannonia z Tryestu 9 lipca.

Z Liwerpolu: (Najszybsze i najwspanialsze parowce świata). **Lusitania** dnia 29/6, 27/7, 17/8, 7/9.
Mauretania dnia 22/6, 13/7, 10/8, 31/8.

Kawiarnia Amerykańska

Lwów, ul. Trzeciego Maja 4.

Koncertuje w niej codziennie o 8 wieczór słynny kapelmistrz **Juliusz Weiss z Wiednia** zwany

! Jupiter Tonans !

Wspaniały lokal. — Wykwintna kuchnia i napoje. Objąwszy tę znaną zaszczytnie i oddawna kawiarnię, polecam ją nadal względom Szanownej Publiczności.

J. Lenobel.

NOWO OTWARTA

DROGERYA i PERFUMERYA HELENY SIKORSKIEJ

Kraków, ul. Szpitalna 19

poleca

Malagi, koniaki lecznicze i stołowe. Wina lecznicze. Wody mineralne natur. i sztuczne.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po 44 hal.

Do nabycia wszędzie!

C. k. Patent Nr. 41.58

Nowy cudowny wynalazek dla **cierpiących na przepuklin**

Nowo wynaleziony pasek rupturowy bardzo lekki, dla większego wypadku, 12 dkgr. wagi, bez sprężyny lub met nosi się bez bólu i radykalnie przytrzymuje przepukl Odpowiedź za dołączeniem marki odwrotną pocztą.

M. Kantorowicz, Podgórze, k. Krakowa, Twardowskieg

Filie: Wiedeń, Warszawa, Sosnowiec.

Najmodniejszą obecnie jest wspaniała

KAWIARNIA ›SANS-SOUCI‹

LWÓW, SZAJNOCHY

RÓG ULICY SYKSTUSKIEJ, PARTER

tam się więc spotykamy codziennie.

Sztuczne wody mineralne i lecznic

wyrabia z polecenia i pod kontrolą komisyi przemysło lekarskiej Lwowskiego Towarzystwa lekarskiego

FABRYKA ZDROWI

Odznaczona medalem c. k. Ministerstwa Handlu we Wied jakoteż złotym medalem X. Zjazdu lekarzy na Wysta Przyrodniczo Lekarskiej i Hygienicznej we Lwowie 190

Lwów, Krzyżowa 42. — Telefon 5

CENNIK.

Sztuczne wody mineralne:

Rodzaj	Pojemn. fl.	Cena w
Woda Bilińska	3/4 litra	30
Woda Giesshübler	1/2 litra	24
Woda Hunyadi Jan	3/4 litra	45
Woda Selterska	3/4 litra	32
Woda Vichy Gr. Grille	3/4 litra	56
Woda stołowa „Zdrowie“	1/2 litra	24
jakoteż wszelkie inne wody lecznicze		

LOSY TURECKIE!

Główne wygrane: Frank. 400.000 i 200.000

Najmniejsza wygrana Frank. 240 w złocie netto którą to kwotę każdy los turecki wygrać musi.

Los turecki jest najtańszym losem **6 ciągnień rocznie**

1 czerwca najbliższe ciągnienie.

Cena K 304·— w 38 ratach mies. po K 8 Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty. — Gazeta losowań i czeki darmo

Dom bankowy i kantor wymiany

ROHATYN i ULAM

we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** **Drukarnia Ludowa w Krakowie,** ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310)